Wydanie D

Rok II. Czwartek 16-go marca 1933 r. Nr. 73

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM



Obręcz poszlak zaciska się...

Dziewiąty dzień rozprawy przeciw Gorgonowej

Kraków, 15-go marca.

Dzisiejsza rozprawa przeciw Gorgonowej była **ostatnią przed wizją lokalną w Brzuchowicach**, dokąd sąd jutro wyjeżdża.

Psychoza

Przed rozprawą między obrońcami toczyła się rozmowa na temat **licznych listów i memorjałów, jakie otrzymują w sprawie Gorgonowej.** Są one anonimowe, a niektóre z nich posiadają **po kilka arkuszy druku maszynowego.** Różni ludzie przytaczają szereg argumentów za lub przeciw oskarżonej, zadając sobie **wiele trudu.** Do rozmowy tej przyłączył się **prokurator**, który oświadczył, **że również otrzymuje liczne listy, niektóre nawet podpisane prawdziwemi nazwiskami.** Listy te zawierają **najdziwniejsze propozycje.** W jednych z nich autor proponuje, **aby poddano badaniu psychjatrycznemu obrońców p. Gorgonowej.** Okazuje się w końcu rozmowy, że obie strony **nie biorą tych listów na serjo**, a rozmowę kończy ironiczna uwaga obrońcy Woźniakowskiego: **„Znak, że naród myśli...“**

Ostrzeżenie przewodniczącego

Przed rozprawą przewodniczący, stwierdzając, że w jednym z pism ukazała się uwaga o hucznych oklaskach publiczności obecnej **na** rozprawie, oświadcza, iż uwaga ta nie jest prawdziwa. Było tylko kilka pojedyńczych oklasków, które spotkały się **ze skarceniem z jego strony**, co zresztą owe pismo zaznaczyło. W dalszym ciągu przewodniczący powiada, że pisano również o ekscesach pań. Ani przewodniczący ani trybunał takich ekscesów nie zauważyli. W każdym razie, **gdyby miały zajść jakieś objawy niewłaściwego zachowania się publiczności, to będzie musiał opróżnić ale i dlatego prosi, aby publiczność zachowała się odpowiednio.**

Świadek Lorch

Po tej admonicji udzielonej publiczności, wprowadzono na salę sądową **świadka wywiadowcę Walentego Lorcha.**

Świadek **Lorch** liczy około 45 lat. Podobnie jak wszyscy świadkowie opowiada on od początku o **wypadkach w Brzuchowicach od czasu kiedy zaczął w nich odgrywać rolę jako wywiadowca policji.** Do Brzuchowic **przybył** razem z aspirantem **Respondem i nadkomisarzem Frankiewiczem.** Mówi o śladach, pobitem szkle, chusteczce itp. Co do śladów stóp **stwierdza, że były one małe i podobnie jak poprzedni świadkowie, z policji,** stanowczo oświadcza, **iż sprawiały wrażenie śladów pantofli bez obcasów.**

Zeznanie Stasia

Przewodniczący: Jak to było z **zeznaniem Stasia? Komu on to powiedział?** Niech panowie się nie ambicjonują, że powiedział pierwszy panu, czy też aspirantowi Respondowi. Chodzi **o to, komu** powiedział.

Świadek: Powiedział mnie. Komu **najpierw**, czy panu Respondowi, czy mnie, tego **nie wiem.**

Przewodn.: Jak on powiedział? Czy postać, którą zobaczył w holu **wyszła, czy wysunęła się?**

Świadek: Powiedział, że wysunęła się. Później zaś powiedział, że w postaci tej poznał **p. Gorgonową, a poznał ją po futrze, włosach i ruchach.**

Dżagan

Świadek opowiada dalej o **znalezieniu dżagana.** Właśnie on wydobył ten dżagan z basenu. Dostawał go stamtąd **grabiami** o zębach długości **półtora centymetra** i z tego powodu **nie mógł go odrazu wydobyć**, a przez to dżagan **kilkakrotnie opadał na dno, posuwając się po mule.** Następnie wywiadowca Lorch mówi o **chusteczce oraz o dezynfekowaniu naftą ręki przez p. Gorgonową.** Dziwi się, iż czyniła to naftą, gdy w domu była **jodyna, która później znalazł.**

Adwokat Ettinger: Kto właściwie znalazł tę jodynę? **Pan czy aspirant Respond?**

Świadek: Szliśmy **razem** z p. Respondem, kto zobaczył **pierwszy ją, czy p. Respond, to nie wiem.**

Przysięgły Krowicki: Proszę pana, **pan widział dżagan.** Czy to jest **ten sam, który znajduje się tutaj w dowodach rzeczowych?** Mówiono bowiem, że dżagan podłożono później.

Świadek stwierdza, że ten sam.

Przewodniczący: Słuszne pytanie, bo raz trzeba skończyć z temi pogłoskami.

Obrońca Ettinger: Pan mówił tu o śladach stóp od werandy do werandy, **dlaczego z tych śladów nie zrobiono odcisków?**

Ślady na śniegu

Świadek: Na sypkim śniegu **zrobienie odcisków jest niemożliwe.**

Ettinger: Czy pan wie, jak się robi odciski?

Świadek: Robi się z gipsu, a to było niemożliwe.

Ettinger: A dlaczego nie sfotografowano śladów?

Świadek: O tem **nie było mowy.**

Obrońca: A czy szerokość kroków mierzono?

Świadek: Nie mierzono. Przecież jeden i ten sam człowiek robi **raz szersze**, a **raz węższe kroki.**

Ettinger: A czy pan o tem nie wie, że to jest **elementarna zasada badania śladów kroków?**

Świadek nie odpowiada, tylko **uśmiecha się.**

Rywalizacja

Ettinger: A jak to było we Lwowie? Opowiadano tam, że między panem a p. Respondem istniała rywalizacja, kto pierwszy co zobaczył, względnie usłyszał w tej sprawie?

Świadek: Nie zależy mi na tem...

Dłuższą dyskusję wywołuje kwestja **chusteczki**, a mianowicie, czy **była wyprana, czy nie.** Świadek odpowiada, że **była wypłokana.**

Woźniakowski: Czy Staś mówił, że postać, którą zobaczył, **to Gorgonowa?**

Świadek: Mówił, że poznał ją.

Obrońca Ettinger: Niech pan opowie, jakie pan odniósł wrażenie z tego, że Staś **waha się, jest zdenerwowany i chce się** poradzić ojca przed złożeniem swego zeznania?

Świadek nie umie **określić** swego wrażenia.

Odłamki szkła

Rzeczoznawca **prof. Olbrych** pyta się o sprawę wybitej szyby i jej odłamków. Na jednym z tych odłamków miał być **ślad palca.** Kawałek ten został oddany p. Urbanowskiemu, który miał dokonać zdjęć daktyloskopijnych, jednak stwierdził, **iż tego nie można uczynić, bowiem widniał na kawałku tylko zarys palca bez odcisku linij pupilarnych.**

Świadek nic o tem nie wie.

Obrońca Ettinger: Czy pan zdawał sobie sprawę, że te kawałki szkła były **ważnym dowodem rzeczowym?**

Świadek: Zebrałem je i dałem sędziemu śledczemu, p. Kulczyckiemu.

O godz. 10.50 przewodniczący zarządził **przerwę 10-minutową** dla załatwienia ważnych spraw sądowych. Zarządzając przerwę, przewodniczący zwraca **się do posterunkowego policji, aby nie dopuścił do żadnych wywiadów z oskarżoną.** Zarządzenie to Gorgonowa **przyjmuje z uśmiechem.**

Nadkomisarz Frankiewicz

O godz. 11-tej rozprawę **wznowiono.** Przed sądem staje dalszy świadek **nadkomisarz Frankiewicz**, obecny **komendant policji we Lwowie.**

Nadkomisarz Frankiewicz znowu całą sprawę **opowiada od początku.** Mówi on o tem, że **zauważył ślady kału w holu i trzy krwawe plamy.** Jedną **w pokoju denatki**, drugą **w przejściu z tego pokoju do holu, a trzecią w pokoju oskarżonej**, nad kałem.

Przytacza świadek dalej szereg **okoliczności ze świecą.** Stwierdza, że, badając basen, **nie znaleźli tam kawałka świecy**, dopiero w jakiś czas później przyniósł znalezioną tam świecę **jeden z wartowników.** Pan Zaremba oświadczył, że **były trzy takie świece, jedną on wypalił**, druga była **w jego użyciu, a trzecia u Gorgonowej.** Świeca Gorgonowej, podobnie jak jego, **oprawiona była w antycznym lichtarzu.**

Lichtarz

— W chwili, gdy p. Zaremba mówił mi o lichtarzu p. Gorgonowej — opowiada świadek — wskazał ręką **na miejsce, gdzie zwykle stał on na konsolce.** Zauważyłem, **że ze zdumieniem zobaczył, iż go tam niema.** Lichtarz był **w jadalni na kredensie.** P. Gorgonowa twierdzi, **że lichtarza i świecy nie używała**, posługując się od jakiegoś czasu **tylko lampą.** Tymczasem p. Zaremba oświadczył, **że lichtarza na kredensie uprzedniego dnia wieczorem nie było, gdyż byłby go zauważył, siedząc przy kolacji na przeciw kredensu.**

Świeca i chusteczka

W dalszym ciągu świadek mówi o chusteczce. Gorgonowa przyznała się, **że chusteczka należała do niej i powiedziała, że zgubiła ją, sprzątając piwnicę.** Tymczasem **okoliczności z chusteczką i świecą wykazują, że koło piwnicy kręcił się ktoś, jakby chciał tam coś ukryć.** Od pokoju **p. Gorgonowej do piwnicy jest zaledwie kilka kroków.** Do basenu **również** nie jest daleko.

— Podejrzewałem — mówi świadek — **że jest jakiś związek między chusteczką a świecą, oraz mieszkańcami willi.** Spostrzeżeniami mojemi podzieliłem się z prokuratorem oraz sędzią śledczym, których aspirant Respond przywiózł ze Lwowa. W dalszym ciągu śledztwo potoczyło się już normalnym trybem.

Nadkomisarz Frankiewicz odpowiada następnie na pytania przewodniczącego.

Przewodniczący: Czy chusteczka była czysta?

Świadek: Miała **pasma brudu od tej strony, od której leżała przy ścianie.**

Kiedy powstało podejrzenie?

Odpowiadając na pytanie co do zachowania się Stasia, świadek mówi, że Staś **był bardzo zdenerwowany i trząsł się cały.** Staś prosił na posterunku, aby mu pozwolono się dodomu na śniadanie. Gdy jadł to śniadanie, świadek rozmawiał z nim. Staś **nie powiedział, że widział w holu p. Gorgonową, twierdził tylko, iż zdawało mu się, że to była Gorgonowa.**

Nadkom. Frankiewicz: Chcę stwierdzić, **że pierwsze podejrzenia w kierunku p. Gorgonowej powstały, gdy zebrane zostały pewne poszlaki i dowody. Dopiero z rozmowy ze Stasiem, dowiedziałem się, że Gorgonowa nie jest jego matką.** Od Stasia dowiedziałem się później, że **p. Gorgonowa wycierała podłogę w miejscu, gdzie znaleziono plamy krwi.** Pani Gorgonowa twierdziła następnie, iż w miejscu tym, chylała się nie dla wytarcia podłogi, lecz, **aby zebrać kawałki szkła.** Gdy pytałem się ją, kiedy się skaleczyła, mówiła, **że wtedy gdy szła po wodę.**

— Czy nie było wody w domu? — zapytałem.

— **Może była** — odpowiedziała, ale gdy Zaremba wołał o wodę, nie myślałam o tem, zabrałam czajnik i pobiegłam po nią.

Co do skaleczenia psa, to pies nie zbliżyłby się do obcej osoby na taką odległość, aby go mogła skaleczyć.

Obrońca Ettinger: To jest uwaga z dziedziny psychologji psów.
uwaga z dziedziny psych-.edatąbgkń cmf

Nadkomisarz Frankiewicz: To zwyczajne spostrzeżenie.

Świadek stwierdza, że dżagan znaleziony w basenie jest **tym samym, który znajduje się w dowodach rzeczowych.**

Przewodniczący: Bo robi się **różne sensacje, którym trzeba zapobiec.**

Pytania prokuratora

Po dłuższej przerwie indaguje świadka prokurator. Prokurator wypytuje świadka o znalezione kawałki szkła ze stłuczonej szyby oraz o odłamek kieliszka, którym miała się skaleczyć oskarżona.

Prokurator: Pan zastał Gorgonową czytającą książkę założoną odłamkiem kieliszka?

Świadek: Koło 9-tej zastałem Gorgonową siedzącą na łóżku i czytającą książkę, zdaje się pod tytułem: „Ameryka“.

Prokurator: Czy nie wydaje się to panu dziwne, aby w takiej chwili czytać książkę?

(Ciąg dalszy na stronie 2)

(Dokończenie proc. Gorgonowej z str. 1.)

Świadek: Owszem, zwróciłem na to uwagę.

Prokurator: Czy futro oskarżonej wykazywało jakieś ślady?

Świadek: Na futrze zauważyłem, jakby w kilku miejscach je wycierano. Włos w tych miejscach był przygładzony.

Zaremba

Prokurator: Jak pan Zaremba przyjął podejrzenia, skierowane przeciw p. Gorgonowej, a jak zachował się później?

Świadek: P. Zaremba siedział w jadalni. Zbliżyłem się do niego i powiedziałem mu, że mamy liczne poszlaki, które skierowują się już dosyć wyraźnie. Prosiłem go, aby zachował się jak mężczyzna i pomógł nam w wyświetleniu sprawy. P. Zaremba odpowiedział mi, że wie, co chcę powiedzieć, jednak nie może uwierzyć, aby osoba, której tak dużo zrobił dobrego, mogła być morderczynią jego córki.

Prokurator: A potem jak zachował się p. Zaremba po przedstawieniu mu wszelkich poszlak?

Świadek: Twierdził, iż zdaje sobie sprawę, że mordu nikt inny nie mógł dokonać, jak tylko Gorgonowa.

Prokurator: Więc dochodzenia prowadzone były w dwuch kierunkach. Najpierw w kierunku zbrodni morderstwa rabunkowego, a potem przeciw p. Gorgonowej.

Koło śledztwa

Świadek: Trudno wyjaśnić dokładnie, jak poszlaki poczęły zamykać koło śledztwa wokół p. Gorgonowej. Zebraliśmy możliwe ślady, każdy z nas dorzucił pewne uwagi, które razem zestawione naprowadziły nas do przekonania, że zbrodni nie mógł dokonać nikt inny, jak tylko ktoś z domu. Późniejsze badania, ślady, zachowanie się oskarżonej itp., w jej kierunku skierowały podejrzenie.

Prokurator: A kiedy się pan dowiedział o stosunku Zaremby do Gorgonowej?

Świadek: Dowiedziałem się o tem później od p. Kudelkowej, krewnej p. Zaremby.

Prokurator: Czy w toku dochodzeń nie nasunęły się podejrzenia przeciw komu innemu, niż oskarżonej?

Świadek: Jeśli mowa o Kamińskim, to zirytował on mnie swojemi niepewnemi zeznaniami w sprawie dźgania. Bliższe jednak dochodzenie wykazało, iż podejrzenia przeciw niemu są bezpodstawne i nie ma potrzeby go „prześwidrowywać".

„Proszę mi udowodnić"

Prokurator: Czy pan wie o tem, że Gorgonowa pytała, czy mnie rozstrzelają, czy powieszą, bo wolałabym być rozstrzelana?

Świadek: Oświadczył mi to aspirant Respond, którego o to pytała oskarżona.

Prokurator: Czy pan powiedział oskarżonej, że jest podejrzana o mord?

Świadek: To po rozmowie z Zarembą. Przyszedłem do niej i powiedziałem:

— Proszę pani, jest tyle poszlak bardzo obciążających, czyby pani nie mogła ułatwić nam zadania?

Żachnęła się wówczas i powiedziała:

— Dlaczego ja to miałam zrobić? Proszę mi udowodnić.

Prokurator: Czy powiedziała: proszę mi udowodnić?

Świadek: Powiedziała.

Następnie pytają się świadka obrońcy, którzy zmierzają do wykazania pewnych luk w śledztwie.

Pytania obrońców dotyczą przedewszystkiem śladów na śniegu, dlaczego ich nie zabezpieczono i dlaczego nie sfotografowano. Świadek tłumaczy, iż było to niemożliwe ze względu na szybko topniejący i sypki śnieg.

Woźniakowski: Czy kawałki szkła wykazywały odciski palców?

Świadek: Nie.

Woźniakowski: Czy gdyby je wykazywały, to pan by je przechował?

Świadek: Bezwątpienia.

Adwokat Ettinger zasypuje świadka pytaniami, dotyczącemi śladów. Świadek odpowiada wymijająco. Ettinger nie daje za wygraną i coraz bardziej przyciska świadka do muru.

Ettinger: Widzę, że pan nie wie, jak się zabezpiecza ślady na sypkim i topniejącym śniegu. Czy nie uczą o tem w lwowskiej szkole policyjnej?

Świadek: Nie zastanawiałem się.

Ettinger: Wystarczy skrzynkę położyć na ślad, by go przez kilka godzin dobrze zachować.

Pyta jeszcze rzeczoznawca Olbrych w sprawie położenia denatki po śmierci itp. Na tem zeznania nadkomisarza Frankiewicza zostały zakończone.

Służąca Gorgonowej

Zeznaje następnie 17-letnia Olga Jezierska, która od października 1931 roku służyła u Gorgonowej przez dwa miesiące. Gorgonowa obchodziła się z nią dobrze i dobrze się rozeszły. O Lusi wyrażała się zawsze ze złością, wyzywała ją. Wiele płakała z powodu Zaremby który jak mówiła, źle się z nią obchodził. Twierdziła, że ma jakąś żydówkę, pannę Irenę i że kupi kwasu, obleje nim tej żydówce twarz, a gdy się nie będzie mogła ruszać, to jej obetnie nos.

Pytana o seledynową koszulę Gorgonowej oświadczyła, iż pamięta ją dobrze, jednak wśród dowodów rzeczowych jej nie znalazła.

Zeznania korzystne dla Gorgonowej

Jako ostatni świadek zeznaje Marja Lucht, żona konduktora, zamieszkała w pobliżu willi brzuchowickiej. Zeznania jej są korzystne dla oskarżonej. Okazuje się, że poprzednio zeznawała inaczej. Wikła się w sprzecznościach i nie może ich wytłumaczyć. Po zaprzysiężeniu dokonanem na żądanie prokuratora, denerwuje się coraz bardziej i nie umie wyjaśnić sprzeczności.

Prokurator: Zwracam pani uwagę, że mam prawo natychmiast wkroczyć.

Przewodniczący: Panie prokuratorze, bez pogróżek. Może damy temu spokój.

Po chwili sąd zwalnia świadka.

Na tem dzisiejszą rozprawę zakończono. Jutro sąd wyjeżdża do Lwowa i następna rozprawa odbędzie się w Brzuchowicach na miejscu zbrodni.

Dalsza rozprawa w Krakowie odbędzie się w poniedziałek.

Krwawe zajścia w kilku wsiach pod Żywcem

Zabici i ranni. — 83 osoby aresztowane

Polska Agencja Telegraficzna donosi: W dniu 14 bm. w godzinach wieczornych w paru miejscowościach pow. Żywieckiego w województwie Krakowskiem miały miejsce zajścia. Grupy, uzbrojone w kije i pałki, a w niektórych wypadkach i w broń palną, dopuściły się ekscesów we wsi Złatna, w przysiółku Ujsoły, w Rajczy i w Milówce. W Złatnie i Ujsołach tłum, złożony z kilkudziesięciu osób, zdemolował 11 sklepów żydowskich. Do większych zajść nie doszło, gdyż policja udaremniła w zarodku dalsze ekscesy. W Rajczy tłum próbował demolować sklepy.

Oddział policji w składzie 5-ciu posterunkowych, którym z czynną pomocą przyszli przebywający w sanatorjum wojskowem w Rajczy oficerowie, odparł tłum i udaremnił rabunki. W trakcie tego zajścia z tłumu dano kilkanaście strzałów oraz obrzucono policjantów kamieniami. Policja zmuszona była w obronie swej użyć broni, w wyniku czego kilka osób zostało rannych.

W tym samym czasie w Milówce, kiedy posterunek policji udał się do Rajczy, tłum zdemolował 10 sklepów, raniąc ciężko 1 z właścicieli. Przejeżdżający w tym czasie starosta żywiecki wezwał rabującą i uzbrojoną bandę do zaprzestania rabunku. W odpowiedzi na to wezwanie oddano z tłumu do starosty szereg strzałów. Towarzyszący staroście dwaj posterunkowi zmuszeni byli użyć broni, w wyniku czego 4 osoby zostały ranne. Jedna z nich zmarła.

Władze przeprowadziły szereg rewizyj i aresztowań. Aresztowano dotychczas 83 osoby. Obecnie na terenie powiatu Żywieckiego panuje spokój.

•

Popołudniowe dzienniki, które przyniosły wiadomości o powyższych wypadkach, zostały skonfiskowane. Mimo więc, że jesteśmy w posiadaniu własnych dokładnych informacyj o zajściach, zmuszeni jesteśmy ograniczyć się do przedstawienia ich przebiegu według relacji urzędowej agencji. Do sprawy tej jednak będziemy musieli powrócić. (Red.)

Okupacja gmachów uniwersyteckich

przez młodzież akademicką we Lwowie

Na środę zapowiedziane zostały, jak wiadomo, wykłady na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie, oraz na Wyższej Szkole Handlu Zagranicznego. Strejkująca młodzież w celu niedopuszczenia do wykładów obsadziła wczesnym rankiem wejcia do wszystkich gmachów uniwersyteckich. Do pilnujących bramę wejściową w głównym budynku przy ul. Marszałkowskiej wyszedł o godz. 8-ej rano ks. Gerstman i wezwał ich do ustąpienia. Gdy wezwanie, a następnie perswazje nie odniosły skutku, rektor udał się do kancelarji i na jego zarządzenie wywieszono niebawem na bramie uniwersytetu kartkę, zawiadamiającą o ponownem zawieszeniu wykładów aż do odwołania.

Po opublikowaniu tego zarządzenia, młodzież w spokoju ustąpiła, a miejsce jej u bramy zajęli pedele.

W Wyższej Szkole Handlu Zagranicznego sytuacja jest podobna z tem, że tu zjawiły się grupy studentów na wykładzie, ale po naradzie rozeszły się, wobec czego rektor wstrzymał wykłady.

Znaczne grupy młodzieży zalegają podwórze Akademji Weterynarji, nie wpuszczając nikogo do środka.

Najwięcej policji w hełmach skonsygnowano w dalszym ciągu dookoła Akademji Weterynarji.

Na Politechnice panuje zupełny spokój. — Wykłady są zawieszone.

Zaburzenia rewolucyjne w Tyrolu

Oblężenie grupy komunistów. — Socjalistyczny zamach stanu

W nocy z wtorku na środę władze policyjne w miejscowości Schwaz w Tyrolu przeprowadziły rewizje w mieszkaniach wybitnych działaczy komunistycznych, przyczem w jednym z domów, w którym uprzednio zgromadziło się kilkunastu komunistów, napotkano na opór. Żandarmerja dopiero po przeprowadzeniu niemal regularnego oblężenia, zdołała siłą aresztować zebranych w liczbie 32 osób. — W czasie rewizji znaleziono większą ilość broni palnej typu wojskowego, oraz wiele materjału propagandowego.

W ciągu nocy tyrolski rząd otrzymał informacje, że socjaliści przygotowują strejk generalny i zamierzają dokonać zamachu stanu przy pomocy republikańskiego Schutzbundu. Wobec tego rząd o godz. 4-tej rano zmobilizował prawicową Heimwehrę (organizacja o tendencjach faszystowskich), jako policję pomocniczą. Równocześnie postawiono na stopie pogotowia bojowego wojsko oraz policję. Budynki rządowe obsadzono karabinami maszynowemi. Socjaliści ze swej strony zarządzili mobilizację Schutzbundu. W całym Tyrolu panuje niesłychane podniecenie i lada chwila liczą się z możliwością jakiegoś wybuchu, którego konsekwencje nie dałyby się przewidzieć.

Z Sejmu Rzplitej

Sejm na posiedzeniu środowem po uchwaleniu szeregu drobnych przedłożeń rządowych przystąpił do obrad nad projektem noweli do ustawy o funduszu drogowym. Projekt ten znosi opłaty od biletów autobusowych, zniża opłaty od ciężaru, wprowadzając natomiast opłaty od miejsc oraz nowy podatek od środków napędnych. Wpływy, które mają być zebrane tą drogą, ministerstwo oblicza na 24 miljony. Po krótkiej dyskusji projekt noweli przyjęto.

Następnie przystąpiono do obrad nad projektem noweli do ustawy o pożyczkach państwowych na odbudowę budynków, zniszczonych wskutek działań wojennych. Projekt przewiduje umożenie pożyczek, nie przekraczających tysiąca złotych. Umorzenie to dotyczy przeszło 10 tys. pożyczek w łącznej kwocie ponad 41 miljonów złotych. Projekt przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Po załatwieniu sprawy wydania sądom posłów, m. in. posła Marjana Dąbrowskiego, wydawcy „I. K. C.", Sejm przystąpił do rządowego projektu ustawy o państwowych stypendjach dla młodzieży akademickiej.

Kto wygrał?

W środę padły następujące główne wygrane loterji państwowej:

15.000 zł. na n-ry: 20835+ 139913.

5.000 zł. na n-ry: 22050 27067 57901 99845 102606 120707 125346 141764.

2.000 zł. na n-ry: 3391 23316 26118 30786 34313 43725 47683 49237 51400 52269 58329+ 62726 64684 72371 85308 88223 95220+ 97683 97865 99289 107061 100577 108194 115904 116791 133921+ 146087+.

1.000 zł. na n-ry: 2146 5172 10390 25677 30408 41522 45370 47560 51446 60410 61304 67368 69449 70302 70541 71437 75200 80290 84417 84715+ 87046 87726 89928 90399+ 91083 92580 92738 97215 124163 127058 127859 130568 132731+ 133482 135400 136217 137595 139545 146124 147360.

Przed procesem

w słynnej aferze Kwinty

Trwające od półtora roku śledztwo w słynnej aferze bankiera Kwinty, dobiega końca. Sędzia śledczy Przewłocki w najbliższych dniach przekaże materjały śledztwa prokuratorowi dla sporządzenia aktu oskarżenia. Proces rozpocznie się w końcu maja. Będzie to jeden z największych procesów bankowych, gdyż obejmie przeszło 200 poszkodowanych.

Kwinto odpowiadać będzie za oszustwo oraz ukrycie mienia przed wierzycielami.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

— Senat na posiedzeniu środowem przystąpił do obrad nad rządowym projektem ustawy o scaleniu ubezpieczeń społecznych. Tak jak w Sejmie wszystkie stronnictwa opozycyjne wypowiedziały się przeciwko projektowi i przeciwko poprawkom uchwalonym na komisji senackiej przez klub BB. W głosowaniu poprawki przyjęto wyłącznie głosami klubu BB.

•

— Dowiadujemy się, że bez względu na to kiedy nastąpi niewątpliwa zresztą rekonstrukcja gabinetu, w najbliższych dniach ustąpi ze swego stanowiska minister Rolnictwa i Reform Rolnych, p. Ludkiewicz i powróci na swe dawne stanowisko w Banku Rolnym.

•

— W dniach najbliższych podpisana zostanie nominacja byłego ministra Czesława Klarnera na stanowisko prezesa Funduszu Pracy, rozpoczynającego swą działalność w dniu 1 kwietnia oraz posła Madejskiego z BB. prezydenta Dąbrowy Górniczej, na stanowisko naczelnego dyrektora funduszu.

•

— W Sądzie Okręgowym w Warszawie zasiadł na ławie oskarżonych Andrzej Niemojewski, redaktor tygodnika „Myśl Niepodległa", oskarżony o zniesławienie b. wojewody pomorskiego Wiktora Lamota-Wrony. Redaktor Niemojewski zarzucał Lamotowi szantażowanie ks. Włodyńskiego.

•

— W Dortmundzie w nocy z poniedziałku na wtorek liczna grupa członków bojówki S. A. wtargnęła do mieszkania przewodniczącego frakcji centrowej dortmundzkiej rady miejskiej radcy Kocha i pobiwszy go dotkliwie, uprowadziła go do pobliskiego szynku, gdzie pod groźbą nowych razów zmuszono zmaltretowanego człowieka do podpisania zobowiązania, że nigdy więcej nie będzie występował publicznie przeciwko partji hitlerowskiej.

•

— Sejm dolno-austrjacki przyjął większością głosów wniosek o złożenie z urzędu gabinetu kanclerza Dollfusa, oraz o pociągnięcie go do odpowiedzialności sądowej za złamanie konstytucji. Równocześnie przyjęto wniosek o rozwiązanie rady narodowej, oraz o rozpisanie nowych wyborów.

•

— Komunikat generalnego sztabu podaje, że wojska japońskie zajęły ostatnio w prowincji Dżehol miasta Saiczang i Czilinoś. Do niewoli dostało się przeszło 8.000 żołnierzy chińskich. Dzięki zajęciu obydwóch tych miejscowości — cała prowincja Dżehol znalazła się w rękach Japonji.

•

— Jak donoszą z miejscowości Nashville — stolicy stanu Tenneses — nad stanami Tennesses, Kentucky, Missouri i Arkanzas przeszło potworne tornado, które poczyniło olbrzymie szkody. 20 osób zostało zabitych, 130 zaś ciężko rannych. Przeszło 150 domów uległo kompletnemu zniszczeniu. Według prowizorycznych obliczeń — szkody wynoszą przeszło 300.000 dolarów.

Ludzie-bestje

Niebywała afera ubezpieczeniowa w Bielsku-Białej

Władze śledcze w Bielsku-Białej wpadły w tych dniach na trop sensacyjnej afery ubezpieczeniowej, w której główną rolę grało 7 osobników, wyszukiwających chorych na gruźlicę, w podstępny sposób wyłudzając od nich dokumenty osobiste i ubezpieczając ich u kilku towarzystwach ubezpieczeniowych na większe sumy, spodziewali się bowiem, że rychło zemrzą. Do badania lekarskiego sprowadzali oszuści inne, zupełnie zdrowe osoby z papierami gruźlików.

Jeden z oszustów zajmował się nabywaniem morfiny i innych trucizn, chcąc w ten sposób przyśpieszyć zgon swych klijentów i wejść w posiadanie premji asekuracyjnej.

Policja dokonała aresztowania 7 osobników, zawikłanych w tą aferę, których nazwisk ze względu na toczące się śledztwo nie ujawnia. Banda oszustów grasowała od dłuższego czasu na terenie powiatów Bielskiego i Bialskiego. Towarzystwa ubezpieczeniowe, oraz klijenci oszustów na szczęście nie zostali poszkodowani ani na mieniu, ani na zdrowiu.

Obniżka zarobków

w śląskim przemyśle budowlanym

14 bm. komisja pojednawcza i arbitrażowa w Katowicach, zajmowała się sporem o zarobki pracowników budowlanych w górnośląskiej części woj. Śląskiego.

Komsija orzekła, że dotychczasowe zarobki godzinne obniżają się około 10 proc. od 15 bm. Zarobek murarza i cieśli obniża się z 1.57 na 1.40 zł. w I kategorji. z 1.47 na 1.30 zł. w II kategorji i 1.20 zł. w III kategorji. — Robotnik cementowy, zginacz i zbrojacz z 1.25 na 1.10 zł., pomocnik budowlany z 1.00 zł. na 90 groszy robotnik budowlany ziemny i placowy z 82 na 74 gr., tragarz budowlany z 1.10 na 1.00 zł. itd. Dalej ustalone zarobki mają obowiązywać od 15 marca do 15 czerwca br. Strony mają się oświadczyć w ciągu 5 dni, czy orzeczenie przyjmują, czy nie.

W związku z tem odbędzie się 20 bm. o godz. 15 w „Strzesze Górniczej", w Katowicach przy ul. Andrzeja 21. konferencja delegatów i zarządów filjnych Zw. Pracowników Budowlanych Z. Z. P. Konferencja zadecyduje, czy orzeczenie ma być przyjęte, czy nie.

TEATR KINO

TEATR POLSKI W KATOWICACH.

Piątek: o g. 20 „Golgota".
Sobota: o g. 16 „Zemsta" dla szkół;
o g. 20 „Proboszcz śród ubogich".
Niedziela: o g. 16 „Golgota".

TEATR POLSKI NA PROWINCJI:

Tarn. Góry: czwartek: „Zemsta"
Jaworzno: poniedziałek: „Zemsta" (dla szkół).
Mikołów: środa: „Zemsta" (dla szkół).

KINA:

Katowice: Capitol „Zemsta nietoperza". Casino „Slim i Grim przy wojsku". Colosseum „Skarb na pustyni" i „Kapitan Whalan". Palace „Walc miłości". Rialto „W cieniu krzyża". Union „Pokusa".

Król. Huta: Apollo „W cieniu krzyża". Colosseum „Złoty moloch" i „Na rozkaz kobiety". Roxy „Noc w Grand Hotelu" i osobisty występ dyrektora Sembulerga.

Bielsko: Apollo „Królowa niewolników" (50 proc. zniżki). Miejskie „Ludzie w hotelu". Miejskie w Białej „Ja w dzień, ty w nocy".

RADJO:

Czwartek, 16 marca 1933 r.

Katowice. 11,57 Sygnał czasu. 12,10 Intermezzo muzyczne. 12,35 XX koncert szkolny z Filharmonji warszawskiej. 15.10 Komunikaty 15,35 „Kluby kobiece jako ogniska myśli". 15.50 Muzyka lekka (płyty). 16,25 Kurs średni języka francuskiego. 16,40 „Czy grzechy przodków ciążą na ich potomkach". 17 Koncert chóru katedralnego w Katowicach. 18 Odczyt dla maturzystów. 18,25 Muzyka lekka. 19 Feljeton sportowy. 19,15 Rozmaitości. 19,25 Komunikaty harcerskie. 19,30 Kwadrans literacki. 20 Muzyka lekka. 21,30 Słuchowisko. 22,20 Muzyka taneczna. 23—24 Muzyka taneczna z kawiarni Astorja w Katowicach.

Wrocław, Gliwice. 6,15 Gimnastyka i koncert. 9 Poranek szkolny. 11,15 Komunikaty. 11,30 Odczyt rolniczy. 11,50 Koncert. 13,45 Komunikaty. 14,05 Płyty. 14,45 Rozmaitości 15.10 Komunikaty. 15,40 Odczyty 16.10 Muzyka 16.45 Koncert. 17,30 Odczyty. 19,30 Płyty. 20 Muzyka ze Sztokholmu. 20,35 Słuchowisko. 22,05 Komunikaty 22,30 Esperanto. 22.40 Odczyt.

Morawska Ostrawa. 6.15 Gimnastyka i komunikaty 10,10 Koncert. 11 Płyty i komunikaty. 12,30 Koncert 13.30 Transmisje z Pragi. 16 Odczyt. 16.10 Koncert. 17.10 Odczyty. 17.20 Muzyka dla dzieci. 17,50 Odczyty. 18,25 Audycja niemiecka. 19 Bicie zegara — prasa. 19,10 Lekcja angielskiego. 19,25 Odczyt. 19.40 Koncert. 20.05 Pieśni ludowe. 20.40 Sonaty skrzypcowe Beethovena. 21,10 Koncert. 22 Komunikaty. 22,15 Koncert.

Bandyci z szajki Webera przed sądem

Obrońca prywatny organizatorem napadów

Z końcem ub. roku przed zlikwidowaniem bandy Webera i Meiksnera, (którzy w czasie pościgu popełnili samobójstwo) ta sama banda dokonała napadu rabunkowego w Kleszczowie pod Żorami (pow. Rybnik), gdzie zrabowała 9.000 zł. u kolejarza Kani, oraz w Nowej Wsi — Wirku na hurtownię braci Kulów.

Trzeci z tej bandy, Adamczyk, do dziś dnia leczy się w szpitalu po amputacji nogi.

Reszta członków bandy, a więc: Fr. Kocur i Henryk Białas z Kończyc stanęła we wtorek przed sądem w Rybniku za udział w tych napadach, a pozatem „obrońca prywatny" Piotr Szołtysek i Herman Zielonka za pomoc w napadzie. wreszcie kilka innych osób za paserstwo.

W toku śledztwa okazało się, że „obrońca" Szołtysek był właściwym organizatorem tych napadów, przeprowadzał bowiem dokładne wywiady co do stosunków materjalnych osób, które miały być napadnięte.

Każdy z bandytów otrzymał z łupu 1.300 zł. Przechowywali oni pieniądze w specjalnie do tego celu zbudowanych klatkach na ptaki. Po przesłuchaniu szeregu świadków, a m. in. wyw. Jędreckiego, który w głównej mierze przyczynił się do likwidacji bandy na terenie pow. Rybnickiego, sąd skazał Kocura na 3 lata c. więzienia, a Białasa na 2 lata. Zielonka i Białas otrzymali karę 1 roku więzienia, reszta oskarżonych po 6 miesięcy.

Splądrowanie kościoła w Michałkowicach

Około 50 zł. w rękach świętokradców

We wtorek w nocy nieznani sprawcy, którzy prawdopodobnie wieczorem ukryli się na chórze kościoła parafjalnego w Michałkowicach, poprzecinali wszystkie liny przy dzwonach, a następnie, związawszy je, spuścili się z wysokiego chóru do wnętrza kościoła, gdzie w przedsionku rozebrali na 3 części figurę św. Antoniego z pewnego rodzaju ołtarzykiem, by następnie wyłamać z muru żelazną skarbonkę, z której wybrali bilon. Niecnej tej roboty dokonali oni przy pomocy 2 sztab żelaznych.

Pozatem świętokradcy wybrali również pieniądze z innych skarbonek i usiłowali wreszcie również wyłamać skarbonkę przy głównym ołtarzu.

Na miejscu znaleziono 2 klamry żelazne, któremi sprawcy posługiwali się przy otwieraniu skarbonek. Po dokonaniu świętokradztwa, sprawcy zbiegli, zabierając z sobą około 50 zł.

Sztandar cesarski na granicy

Nowa prowokacja Niemców

W ostatnich dniach na przejściu granicznem kolonja Wiktor w odległości jednego metra od linji granicznej ustawiono po stronie niemieckiej maszt wysokości 8 metrów, na którym zawieszono sztandar o barwach monarchistycznych (niemieckich) czarno-biało-czerwonych.

Płachta sztandaru ma 3 metry długości, wobec czego, gdy wieje silniejszy wiatr, większa część sztandaru powiewa nad terytorjum polskiem.

Uwolnienie hitlerowców-bandytów

skazanych na śmierć za morderstwo

Jak się dowiadujemy, wczoraj rano wypuszczono na wolność wszystkich skazanych w Bytomiu w głośnym procesie o bestjalskie zamordowanie w ub. r. w sierpniu ś. p. Piecucha w Potempie przez bojówkę hitlerowską.

W wyniku procesu skazano wówczas na śmierć wszystkich oskarżonych: Kotischa, Lachmanna, Hoppena, Wolnicę, Muellera i Graupnera, i tylko wobec zapowiedzianej rewizji procesu i sprzeciwu wykonania wyroku śmiercі przez Krajowy Sąd, wyrok nie został wykonany.

Obecnie wszystkich oskarżonych wypuszczono na wolność w związku z ogłoszonem rozporządzeniem komisarza pruskiego, według którego zawiesza się wszystkie kary, popełnione za czasów pogromu hitlerowców przez rządy socjalistyczne.

Wypuszczono również na wolność dwu dalszych oskarżonych, Golombka i Dutzkiego.

Książę raciborski oskarżony

o uszczuplanie podatku

Sąd Okręgowy w Katowicach rozpatrywał sprawę przeciwko księciu Raciborskiemu, który jest właścicielem olbrzymich dóbr na Śląsku Opolskim, na Górnym Śląsku posiada on dobra w Adamowicach, w pow. Rybnickim. Oskarżony na sprawę nie stanął, gdyż stale zamieszkuje w Niemczech, natomiast stanął jego pełnomocnik, p. Szwarckopf, jako współoskarżony. Akt oskarżenia zarzucał im, że uszczuplili podatek dochodowy za rok 1928 przez tendencyjne mylne przeliczanie złotego na marki niemieckie. Mianowicie za jedną markę niemiecką liczono 1,25 zł.

Sprawa ta trwa już 2 lata. Sąd Grodzki w Rybniku uwolnił oskarżonych od winy i kary, natomiast Sąd Okręgowy zasądził ich na grzywnę przeszło 41 tys. złotych. Od tego wyroku wnieśli zasądzeni kasację i Sąd Najwyższy w Warszawie wyrok uchylił, polecając rozprawę ponownie przeprowadzić sądowi okręgowemu w Katowicach.

Po przeprowadzonej rozprawie sąd skazał oskarżonych na grzywnę 41.548 zł. 74 gr. — W imieniu ks. Ra[illegible]skiego występował adw. Zechenter z Katowic.

„7 GROSZY"

CENTRALA: Katowice, ul. Sobieskiego 11, tel. 960 — 964.
REPREZENTACJE: Katowice, ul Mariacka 5, tel. 960; Sosnowiec, ul. 3-go Maja 5a tel. 512; Dąbrowa, ul. Staszyca 33; Czeladź, ul. Bytomska 56; Król Huta, ul. Ziednoczenia 2, tel. 625; Rybnik, ul. Zamkowa 8, tel 27; Bielsko, ul. Przekop 11; Beuthen O/S. Kais. Franz Joseph Pl. 10, tel. 20-18; Poznań, Dąbrowskiego 76.

Czwartek **16** marca 1933

Dziś: Abrahama pust.
Jutro: Jana Sark.
Wschód słońca: g. 6 m. 13
Zachód: g. 18 m. 05
Długość dnia: g. 11 m. 52

KALENDARZ KSIĘŻYCOWY:
Wschód księżyca: g.
Zachód księżyca: g. 7 m. 19

ZMIANA KSIĘŻYCA:
Niedziela. 12 III o godz. 3.45 pełnia do soboty. 18 III. godz. 22.04.

Wyjazd delegacji górniczej

do Warszawy

Dziś 16 bm. wyjeżdża do Warszawy delegacja wszystkich związków zawodowych górniczych Śląska i Zagł Dąbrowskiego, celem interwenjowania u władz centralnych w związku z wywieszeniem obwieszczeń o 15 proc. obniżce płac w Zagłębiu Dąbrowskiem. Delegacja między związkowa odbędzie konferencję w Ministerstwie Przemysłu i Handlu oraz Opieki Społecznej. W skład delegacji wchodzą m. in. pp. Grajek (Zespół Pracy) i Stańczyk (CZG.)

Zbłąkana kula

zabiła maszynistę kopalnianego

We wtorek po południu post. policji konwojujący pociąg towarowy na linji Rojca — Radzionków zauważył grupkę złodziei kolejowych, usiłujących kraść węgiel z wagonów. Policjant strzelił na postrach. Zabłąkana kula ugodziła stojącego przypadkowo opodal maszynistę kopalnianego Janderę, kładąc go trupem na miejscu.

W kilku słowach

co się jeszcze zdarzyło

— W czasie nieobecności rodziny powiesił się w swem mieszkaniu przy ul. Styczyńskiego 55 w Król. Hucie 58-letni inwalida Piotr Dziembała. Powodów rozpaczliwego kroku dotychczas nie zdołano stwierdzić.

— Donosiliśmy, że jacyś złodzieje przebili mur do składu Riegelhaupta przy ul. Wolności w Król. Hucie i skradli stamtąd materjały, jedwabie i t. p., wartości 8.000 złotych. Policja śledcza w Król. Hucie ujęła sprawców i osadziła ich w więzieniu. Są to: Jerzy Goj ze Świętochłowic (ul. Długa 40), Jan Drzewior z tej samej miejscowości (ul. Wodna 1), oraz Karol Korzumek z Król. Huty (ul. Szpitalna 23).

— 12 bm. popołudniu, 12 mies. dziecko Rozalji Matczakowej, zam. w Rybniku, przy ul. Piaskowej 74, w czasie chwilowej nieuwagi zrzuciło z pieca kuchennego garnek z wrzącą wodą, skutkiem czego doznało poważnych poparzeń tułowia. Mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej, dziecko zmarło.

— 14 bm. rano około godz. 6 pozbawiła się życia przez powieszenie na krawędzi łóżka 45-letnia Włodarczykówna Marja, zam. w Radzionkowie, przy ul. św. Wojciecha 7. Powodem targnięcia się na życie był rozstrój nerwowy i choroba umysłowa.



53)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Jan Tadeusz hrabia Klimczok z Bielska, pozbawiony majątku i nazwiska przez oszusta Lubara, uciekł w góry z postanowieniem, że będzie tępił złych, a bronił pokrzywdzonych. W jakiś czas później do bandy Klimczoka wstąpiło kilku nowych członków, którym los nie pozwolił stykać się z ludźmi, to też pieczara Klimczoka została rozszerzona, przyczem zrobiono ważne odkrycie.

*

To, co Klimczok uważał za nisze i wgłębienie jaskini, to było tajemnemi przejściami, które w promieniach od jaskini rozchodziły się pod ziemią. Jak daleko i dokąd, tego nie można jeszcze było dociec.

Klimczok nie zbadał tych przejść dotąd, ale urządził je tymczasem na mieszkania dla swych towarzyszy, składy żywności i prochu. On sam posiadał własną osobną komnatę w jednem z tajemnych przejść tak ogrodzoną deskami, że tworzyła obszerny i wygodny pokój. Właściwa jaskinia była dziś już używana za miejsce zebrań dla wszystkich.

I dziś tak samo jak zawsze siedzieli znów rozbójnicy u stołu, przy uczcie. Nie brakło im nigdy zapasów żywności. Czego im było potrzeba, znajdowali bądź w lesie, bądź też zabierali jako łup. Rzecz jasna, że te rozbójnicze wyprawy Klimczoka i jego towarzyszy budziły w całej okolicy niesłychany postrach i ludność wnosiła do władz coraz to nowe skargi.

Tu napadnięto chłopską zagrodę i zrabowano spiżarnię, tam znów uprowadzono bydło z obór, ówdzie w którymś z małych miasteczek zbudzono ze snu jakiegoś zamożnego mieszczanina i Klimczok, z pistoletem w dłoni, zażądał od niego, aby mu otwarł swą kasę. Zawsze jednak tymi, którzy byli w ten sposób zmuszani do złożenia haraczu, byli ludzie bogaci, lub przynajmniej zamożni. Nigdy Klimczok nie sięgał po dobro ubogiego, nie uciskał słabego, dla którego taki podatek stanowiłby ruinę...

Uczta była ukończoną, wniesiono spore kubki, z których rozbójnicy pili dobre wino. Mogli sobie na to pozwolić, niedawno bowiem zabrali kilka beczek węgrzyna, które wiózł traktem jeden z kupców winnych. Tuż, niemal pod bramami Bielska, zjawił się przed nim nagle skądś Klimczok ze swymi towarzyszami, zatrzymał na drodze kupca, kazał mu zsiąść, a wóz z beczkami zabrał.

Jednego tylko z pośród zbójców brak było przy tej uczcie — Markusa.

Klimczok wysłał go rano z poleceniem udania się do Bielska. Jakie naczelnik wydał mu rozkazy, tego nikt z członków bandy nie wiedział. To tylko zwróciło uwagę, że Klimczok wygląda niecierpliwie powrotu swego towarzysza, od czasu do czasu bowiem wyciągał złoty, brylantami wysadzany zegarek, który przed niedawnym czasem odebrał jakiemuś bankierowi i spoglądał na jego cyferblat.

— Przecież chyba nie spotkało go jakie nieszczęście — wymówił półgłosem, raczej do siebie, niż do innych.

— A może wpadł w ręce policji! — zawołał gimnazjasta przestraszony.

— O, nie, uczniaczku — odpowiedział Klimczok z pobłażliwym uśmiechem. — Markus jest zbyt zręczny i rozważny, aby mu się coś złego mogło przytrafić. A gdyby go nawet miała pochwycić bielska policja, znaleźlibyśmy jeszcze sposoby wyswobodzenia go z jej szponów.

Tymczasem dokoła toczyły się ożywione rozmowy i wznoszono toasty.

— Niech żyje dowódca! — wołał doktór, podnosząc w górę kubek. — Możecie nas ćwiartować, łamać kołem, strzelać, ale psem byłby ten, coby zdradził dowódcę.

— Niech żyje dowódca! — zawtórowali wszyscy inni i zerwali się ze swych miejsc.

Zadźwięczały kubki i jaskinia zawrzała znów okrzykami na cześć wodza. Klimczok zaledwie dotknął ustami swego kielicha, potem postawił go napowrót na stole i odsunął od siebie daleko.

— Muszę jednak zobaczyć, gdzie Markus bawi tak długo! — wyrzekł, zwracając się do Jana Helmfelda,



I dziś tak samo jak zawsze siedzieli rozbójnicy u stołu przy uczcie.

który siedział obok niego. — Wy pozostańcie tutaj.

— Nie zapomnijże tylko swej strzelby, wodzu! — zawołał uczniaczek i przyniósł mu natychmiast fuzję.

Klimczok podziękował mu spojrzeniem. Potem zarzucił sobie jej pas przez ramię i począł wstępować po kamiennych schodach w górę.

Minąwszy sto siedemdziesiąt trzy stopnie, które wiodły na powierzchnię ziemi, rozsunął zwolna i ostrożnie gąszcz krzaków, zasłaniających wejście. Księżyc zeszedł już na niebie. Wcześnie zapadła noc jesienna. Klimczok szedł powoli górską ścieżyną i doszedł do tego miejsca w górach, które po dziś dzień znane jest pod nazwą ołtarza Klimczoka, owej wysuniętej skały, otoczonej jakby naturalną balustradą. Tu zatrzymał się i postanowił czekać na Markusa. Niedługo jednak czekał; wkrótce bowiem posłyszał kroki na kamienistej górskiej ścieżce.

— Tak, to Markus!

Klimczok dał hasło.

— Czy to ty, wodzu? — zawołał nadchodzący i przyspieszył kroku. — Ach, jak to dobrze, że cię tu poza jaskinią spotykam!

— Markusie, kochany, czyś ją widział, powiedz, moją ukochaną? Jak wygląda? Czy bardzo zgnębiona? Co zamyśla czynić? Jakże, czy przyjaźń między Lubarem, a księciem Sułkowskim trwa dotąd?

— Przyjaźń? — odparł Markus smutnie — wodzu, niebawem inne już węzły połączą obu tych ludzi.

— Przerażasz mnie, Markusie. Musiałeś się dowiedzieć coś okropnego, bo wzrok twój jest pomieszany. O, mów, mój przyjacielu, mój bracie, co się dzieje w Bielsku? Co w domu u księcia?

— O, wodzu — odpowiedział Markus, — przygotuj się na okropne wieści.

— Przecież nie umarła, na Boga!

— Uspokój się, wodzu, Klementyna żyje, ale czy jutro żyć jeszcze będzie, to pytanie.

— A więc chora... czy bardzo chora?

— I chora nie jest, naczelniku — odparł Markus.

— Jakże więc mam to rozumieć, Markusie? Powiedziałeś, że kto wie, czy jutra dożyje, a przecież chorą nie jest?

— Bo może dobrowolnie wyrzeknie się życia, kiedy inaczej już nie będzie mogła uniknąć nieszczęścia.

Oczy Klimczoka zawisły w upornem osłupieniu na twarzy wysłańca.

— Markusie! — zawołał zdławionym głosem. — Klementyna miałaby dobrowolnie wyrzec się życia? Nie, nie, to być nie może, to stać się nie powinno, bo to dopiero uczyniłoby mnie najnieszczęśliwszym z ludzi. O mów, więc ją chcą koniecznie znaglić do małżeństwa?

— Już ją zmuszono — odpowiedział Markus, ujmując rękę przyjaciela, — zapanuj nad sobą, bądź mężnym. Tak, kontrakt ślubny jest już podpisany. Klementyna nie mogła już dłużej się opierać, wola jej wkońcu musiała zostać złamana. I jutro zabrzmią weselne dzwony w Bielsku. Jutro stanie przed ołtarzem!

— Stanie przed ołtarzem? Z kim? — krzyknął Klimczok.

— Z hrabią Lubarem!

W tejże chwili Klimczok rzucił się jak raniony dzik ku ścieżce w dół, prowadzącej ku miastu. Markus pochwycił go oburącz i zatrzymał.

— Nie tak porywczo, wodzu, to popsułoby nam wszystko, wszystko, wszakże jutro jeszcze nie nadeszło, wszak nie słyszysz jeszcze weselnych dzwonów! Mamy jeszcze blisko dwadzieścia cztery godziny czasu, aby zapobiec temu, co jest tak straszliwe. I dlatego, sądzę, lepiej byłoby spokojnie zastanowić się i działać energicznie.

Klimczok przysłonił dłonią oczy, zalane łzami.

— O, Markusie, czemużeś mi nie przywiózł wiadomości, że wyrok już na mnie wydany i, że nie zdołam już uniknąć katowskiego topora! Ale to, że Klementyna... Nie, nie, tego nie zdołam znieść!

— To też i nie powinieneś na to pozwolić wodzu — odparł Markus, — ale, przeciwnie, powinieneś temu przeszkodzić. Widziałem ją, przesyła ci przezemnie pozdrowienie, a wyprosiła sobie odemnie podarunek ślubny, który jej też dałem. Wprawdzie nie wiem, czy to będzie zgodne z twoją wolą, ale nie mogłem postąpić inaczej.

— Cóż jej dałeś, nieszczęsny?

— Mój sztylet — odpowiedział Markus, — a wczoraj jeszcze, jakby wiedziony przeczuciem, wyostrzyłem go świeżo tak, że włosek przetnie w powietrzu.

— I wzięła twój sztylet — pytał głuchym głosem Klimczok — i użyje go w razie potrzeby. Mam nadzieję, że nie do swej piersi go zwróci, ale zatopi w sercu nędznika, który chce ją zmusić, aby należała do niego. Ale dalej, mój drogi, mów, jakim sposobem udało ci się dostać do niej?

— Tak wodzu, poleciłeś mi wywiedzieć się, co się dzieje w zamku księcia Sułkowskiego. Dwie godziny krążyłem około tego zamku, ale niczego nie mogłem się dowiedzieć. Wtedy starałem się zobaczyć z Rachelą. To już poszło łatwiej; wśliznąłem się niepostrzeżenie do domu mego wuja i tu dotarłem do pokoju, w którym wiedziałem, że zastanę Rachelę. Biedne dziecko rozpływało się we łzach, padłszy mi w objęcia. Wciąż jeszcze nie może pojąć, że, jak na teraz, wszystko między nami jest skończone; na kolanach zaklinała mnie, abym wyrzekł się rozbójniczego życia.

— A ty oparłeś się łzom ukochanej?

— Oczywiście, wodzu, bo świętszą nad łzy mojej dziewczyny jest mi przysięga, którą tobie złożyłem.

— Podaj mi rękę!

— Od Racheli dowiedziałem się, że jutro ma się odbyć ślub Klementyny Sułkowskiej. Po ceremonji kościelnej, orszak weselny wraca do zamku, gdzie ma się odbyć świetna uczta.

Z ucztą ma być połączona szczególniejsza, jak na gody weselne, zabawa, ale ma to być pomysł pani Dubelle, dość podobno powszechny we Francji — bal kostjumowy w maskach.

— Co? maskarada? — zawołał Klimczok. — Ach to dobrze, to bardzo dobrze, w takim [illegible] hodzi mi do głowy pewien pomysł.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dwaj ślepcy w walce o dziecko

Niesamowity pościg szlakiem Polesie—Warszawa

Wkrótce przed stołem sędziowskim w Warszawie znajdzie epilog **niezwykły spór dwuch ślepców-włóczęgów o dziecko.**

Spór, a raczej walka trwa już od roku, **na szlakach dróg, wiodących z borów dalekiego Polesia do stolicy. Dwaj ślepcy przebiegli już poomacku setki kilometrów.**

Jeden z nich ściga drugiego, chcąc mu odebrać 8-letniego chłopca, do którego **obaj roszczą sobie prawa.** Po długim, rok przeszło trwającym pościgu, żebracy i przedmiot ich walki **znaleźli się w labiryncie ulic stolicy, gdzie w sprawę wdały się władze administracyjne.**

Niesamowity spór toczy się pomiędzy dwoma ślepymi żebrakami z Polesia, Symeonem Morozowem vel Morozem i Bazylim Gorbaczewskim. Obaj od lat **włóczą się po wsiach, miasteczkach, jarmarkach i odpustach, zawodząc pieśni i wyciągając rękę po datek.** Przewodnikiem Morozowa był mały chłopczyna, o którym nikt nie wie, **skąd pochodzi i czyjem jest dzieckiem.** Chłopiec, który miał na imię Antoś, a nazwiska nikt nie znał, był **świetnym przewodnikiem swojego przybranego ojca.** Jego spryt zwracał uwagę litościwych ludzi, **którzy nie skąpili jałmużny jemu i żebrakowi.**

Aż oto stała się rzecz niespodziewana. Na jednym z odpustów drugi ślepy żebrak, Bazyli Gorbaczewski ogłosił, że **Antoś jest jego synem** i jemu należy się opieka nad dzieckiem. Żebracy niechętnie odnoszą się do sądów państwowych. Sprawa znalazła się tedy **na „wokandzie" dziadowskiego sądu korporacyjnego w Kamieńcu Koszyrskim.** Gorbaczewski przedstawił dowody i świadków, że miał dziecko z pewną żebraczką, która już zmarła i to dziecko właśnie ukradł mu Morozow. Areopag dziadowski stanął na stanowisku, że **dziecko należy się prawowitemu, w jego mniemaniu, ojcu i „przekazał" Antosia Gorbaczewskiemu.**

Morozow nie chciał się zrzec chłopca. Antoś także **nie chciał porzucić swojego opiekuna,** do którego się przywiązał. Wykonawcy „wyroku" oddali go siłą w ręce „ojca", który wraz z nim **pospiesznie opuścił miasto.**

Morozow nie zrezygnował i przybrawszy sobie do spółki kilku popleczników, puścił się w pościg. Chłopiec kilkakrotnie **uciekał od swego rzekomego, czy prawdziwego ojca,** zawsze bezskutecznie. Przenosił się ze wsi do wsi, z miasteczka do miasteczka, starając się zacierać ślady za sobą. Trop w trop za nim podążał drugi ślepiec.

Wreszcie Gorbaczewski dotarł do rogatek Warszawy. Poszukiwania były znacznie trudniejsze. Ale i tu **prześladowca potrafił go wytropić.** Dowiedział się drogą własnego wywiadu, że jego przeciwnik wraz z chłopcem ukrywają się w pokątnym domu noclegowym przy ul. Wołyńskiej. Pewnej nocy Morozow wespół z kilkoma zwerbowanymi tragarzami **wtargnął tam i usiłował dziecko odebrać.** Awantura zwabiła policję. Obaj żebracy **oskarżali się wzajemnie o uprowadzenie dziecka.**

Sprawę rozstrzygnie sąd. Mały Antoś **znalazł się narazie w pogotowiu opiekuńczem dla dzieci w stolicy.**

Aresztowanie Harrimana

za nadużycia podatkowe i fałszerstwa bilansowe

Niesłychaną sensację w całych Stanach Zjednoczonych i to nietylko w sferach finansowych, lecz również w szerokich kołach publiczności amerykańskiej fakt aresztowania Josepha W. Harrimana, prezesa rady nadzorczej założonego przez siebie towarzystwa finansowego „Harriman Nationalbank and Trust Co.". Aresztowanie nastąpiło na skutek wykrycia nadużyć podatkowych oraz fałszerstw bilansowych na sumę przeszło 3 i pół milj.

Harriman leży od kilku tygodni ciężko chory w łóżku. Wobec tego nie przetransportowano go do więzienia, lecz do mu jego pilnuje policja.

Sąd apelacyjny zatwierdził **wyrok, wynoszący 6 lat więzienia przeciwko dwom generalnym dyrektorom „Bank of United States" Bernardowi K. Marcusowi, oraz Saulowi Singerowi, którzy sprzeniewierzyli pieniądze swoich klijentów w wysokości prawie 20 miljonów złotych.**

Kącik dla kobiet

Kapelusze wiosenne same sobie zrobimy

Znowu modne są czapeczki! Ich forma jest nieco zmieniona i nosi się je na boku głowy. Nasze rysunki A i B pokazują najbardziej charakterystyczne z modnych czapek damskich. Obie są zrobione według takiego samego kroju albo ze słomki (A), albo z jedwabiu (B). Główka jest nierównomiernie podzielona, a podwójnie złożony skośny pasek tworzy otok czapeczki. Aby go przykroić, składa się materjał w ten sposób, jak to wskazuje rycina 1-sza i kraje się wzdłuż załamania. Następnie odmierza się odpowiednią szerokość otoku (ryc. 2). Jak należy przyciąć części główki z reszty materjału, wskazuje rycina 3-cia. Przy sporządzaniu czapeczki jedwabnej, części główki mogą być kolejno raz ze lśniącego, a raz z matowego jedwabiu. Następnie łączy się poszczególne części główki w kolejności, odpowiadającej liczbom na rycinie 3-ciej i próbuje się ją (lewą stroną na zewnątrz). Przód wskazuje już sam krój. Można teraz przystosować główkę kapelusika odpowiednio do formy głowy (ryc. 4). Później zszywa się już dobrze poszczególne części (przy jedwabnej czapeczce maszyną, a przy słomkowej ręcznie). Ryc. 5-ta wskazuje, że dolny brzeg czapeczki należy obszyć od wewnątrz tasiemką. Ryc. 6-ta: — dolną krawędź zszywa się silnie. Ryc. 7-ma: — go dobrze sprasować. Ryc. 8-ma i 9-ta: — otok po przymocowaniu otoku i wywinięciu, trzeba aby z prawej strony był nieco krótszy. Ryc. 10-ta: — spodni brzeg otoku przymocowuje się od wewnątrz do czapeczki. Ryc. 11-ta: — układa się na główce czapeczki w ten sposób, zszywa się silnie brzeg otoku — i wreszcie ryc. 12-ta: — wywija się otok na zewnątrz czapeczki i odpowiednio układa.



Wybuch w Borysławiu

Słyszony on był w promieniu kilkunastu kilometrów

W dniu 14 bm. o godz. 20.30 podczas badania wytrzymałości rozdzielacza gazów w rafinerji nafty „Galicja" w Drohobyczu nastąpiła eksplozja, wskutek czego rozdzielacz **uległ kompletnemu zniszczeniu a obsługa doznała poranień.** Palacz **Władysław Ziliński jest ranny w głowę i ma przeciętą tętnicę szyji, zaś pomocnik destylatora Szleiner doznał ciężkich obrażeń.** Detonacja była słyszana w promieniu kilkunastu kilometrów, w promieniu zaś 100 metrów wyleciały wszystkie szyby z okien. Straty wynoszą około 30 tysięcy złotych.

Wisła wyrzuciła zwłoki

przemysłowca Lindenbauma

W grudniu roku ub. opinja publiczna została zaalarmowana tajemniczem zaginięciem przemysłowca filmowego, Henryka Lindenbauma z Warszawy.

W dniu onegdajszym tajemnica została rozwiązana: Wisła wyrzuciła na brzeg w pobliżu mostu Kierbedzia zwłoki mężczyzny. W ubraniu trupa znaleziono dowód osobisty na nazwisko H. Lindenbauma, urodzonego w roku 1878. W kieszeni znaleziono oprócz dowodu osobistego okulary.

Śmiertelny zakład

Harold H. Brandon, zawodowy skoczek spadochronowy, założył się w Los Angeles ze swym rywalem, że potrafi bliżej ziemi otworzyć spadochron po skoku z aeroplanu, niż on. Brandon wygrał zakład, gdyż otworzył spadochron dopiero sto stóp nad ziemią, ale poniósł przytem śmierć, gdyż spadochron nie miał już czasu otworzyć się zupełnie.

Pamiętaj o bezrobotnych

Przygody spiskowców i szpiegów polskich (15

Strzały w pasażu kina „Apollo"

— Jak pan widzi, grałem w szachy — odpowiedział Piłat z największym spokojem, chociaż był ubrany tylko w koszulę i znajdował się jeszcze w łóżku.

— Pan pójdzie ze mną na komisarjat — rzekł policjant.

— W koszuli nie pójdę — odpowiedział Piłat, dając bratu do zrozumienia, że trzeba się będzie z policjantem rozprawić, gdyby naprawdę chciał go zabrać na komisarjat.

Następnie wstał z łóżka i powoli zaczął się ubierać.

Pitsch nie odstępował go ani na krok. Wyjął z pochwy szablę i tak uzbrojony chodził za Piłatem który rozmyślnie przechadzał się po wszystkich trzech pokojach i kuchni.

Mieszkanie Piłata miało dwa wejścia, jedno z ulicy Szwajcarskiej, drugie z Dolnej Wildy. Pokój, w którym sypiał Piłat, znajdował się zaraz u wejścia z ulicy Dolnej Wildy. Tędy też przychodzili do niego spiskowcy.

W czasie, gdy Piłat z Pitschem znajdowali się w kuchni, do mieszkania przybył spiskowiec Wiktor Falkenstein, będący jeszcze w wojsku. Przybył w mundurze pruskiego żołnierza, co widząc Pitsch odetchnął, bo sytuacja, w jakiej się znajdował, była bardzo naprężona. Piłat kpił z niego i dawał mu do zrozumienia, że dobrowolnie na komisarjat policji i tak nie pójdzie. Użyć siły nie miał zbytnio odwagi, bo i Franciszek Piłat stale był w pobliżu. Obaj mogliby mu wyrządzić jeszcze jaką krzywdę. Gdy więc spostrzegł Falkensteina, spodziewał się, że ten mu pospieszy z pomocą. Z tą propozycją zwrócił się też do niego. tłumacząc mu swe położenie.

W międzyczasie Piłat polecił swojej siostrzyczce Peli, by wyjęła klucz od drzwi mieszkania z zewnątrz i włożyła go do zamku z zewnątrz drzwi. Gdy to nastąpiło, Piłat, wyzyskując nieuwagę Pitscha, wyszedł nagle z mieszkania, zamykając za sobą mieszkanie na klucz. Policjant Pitsch, Falkenstein i rodzeństwo Piłata, zostali nagle uwięzieni.

Nim Pitsch uzyskał następnie wolność, Piłat najspokojniej dom opuścił i udał się do kawiarni Francuskiej, gdzie niemal codziennie schodzili się kierownicy spisku.

Innym razem ten sam policjant Pitsch, spotkał Piłata na półpiętrze klatki schodowej swego domu. Tym razem chciał być energiczniejszym i wyciągając szablę z pochwy wezwał Piłata do zatrzymania się, oświadczając, że go aresztuje. Piłat nie czekając, aż go Pitsch zaatakuje, sam go zaatakował, uniósł i wyrzucił oknem na podwórze. Pitsch potłukł się wówczas dość boleśnie.

Odtąd obławy na Piłata były dość liczne. Nigdy jednak nie udało się go przychwycić. Pomocy bowiem udzielały Piłatowi wszystkie mieszkanki domu, a zwłaszcza Dabertowa i Kochańska.

Piłat lekceważył Pitscha i dlatego też w końcu wpadł. Pitsch bowiem nit mógł spiskowcowi darować, że ten kilkakrotnie z niego zadrwił, ośmieszył wśród mieszkańców, i wreszcie spowodował bolesne rany.

21 stycznia 1918 r., wczesnym rankiem, Pitsch znów wszedł do mieszkania Piłatów, które zawsze było otwarte. W mieszkaniu znów nie było nikogo, prócz młodszego rodzeństwa spiskowca. Znużony poprzedniemi przygodami, Piłat spał twardo.

Pitsch przyłożył śpiącemu szablę do piersi, zbudził go i kazał mu się ubierać. Piłat nie tracił nadziei, że i z tej opresji się uratuje. Tymczasem nadeszli do domu matka i 18-letnia siostra Piłata Marja. Pitsch wystraszył się kobiet, bo odskakując do kąta, począł wymachiwać szablą, raniąc w pierś siostrę Piłata, Marję, oraz w rękę jego matkę. Piłat nie mógł się ruszyć, by nie zostać przez furjata przebitym. Obawiając się dalszych i gorszych skutków, zaczął uspakajać tak Pitscha, jak matkę i siostrę. Pitschowi dał słowo, że uda się z nim na policję. Słowa tego też dotrzymał. Pojechał dróżką razem z Pitschem do gmachu Głównej Policji. Pojechał dobrowolnie, bo dał Niemcowi słowo.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Uśmiechnij się!

MAŁY JAŚ.



— Jasiu, na miłość boską, nasz kanarek uciekł!

— To śmieszne. Przed chwilką był tu, gdy chciałem go wyczyścić odkurzaczem.

*

W RESTAURACJI

Do restauracji wszedł jakiś gość, zjadł, wypił i w rezultacie oświadczył, że nie zapłaci, ponieważ niema przy sobie ani grosza.

Gospodarz przyzwyczajony do takich oświadczeń, wymierzył gościowi trzy siarczyste policzki, poczem chwycił za kołnierz i wyrzucił z lokalu.

Nim jednak gość podniósł się ze schodów, podbiegł do niego kelner i również go spoliczkował.

— Co pan ma do mnie! — krzyknął napadnięty.

— A za obsługę, to nic mi się nie należy?

CZY ALKOHOL SKRACA ŻYCIE?

— Alkohol, nikotyna i rozpusta skracają życie.

— Bo to prawda! Znałem dwóch braci. Jeden pił, palił i... wogóle. Żył osiemdziesiąt dziewięć lat.

Drugi nie pił, nie palił, żył skromnie i — umarł, mając rok i dwa miesiące.

PORÓWNANIE

— Znam człowieka, który przyłożywszy ucho do ziemi, słyszał tętent kopyt końskich z odległości stu metrów.

— A ja znam człowieka, którego przemowę słyszano na odległość setek kilometrów.

— Niemożliwe! Któż to mógł być?

— Speaker z rozgłośni radjowej.

RZECZ WIADOMA

Przedsiębiorstwo prosperowało co się zowie, a reklama świetlna i nowy szyld ściągały klientów.

— Ubezpieczyłem się teraz nawet przed ogniem i gradem! — powiedział właściciel z dumą do przyjaciela.

Przyjaciel popadł w zadumę, po chwili zaś rzekł niepewnym głosem:

— Ogień, to rzecz wiadoma... ale jakże zrobisz grad?

SPORT

Mistrz świata w hokeju na lodzie uległ swemu rywalowi

Kanada — U. S. A. 2:1

W berlińskim Sportpalaście odbył się drugi z rzędu mecz rewanżowy pomiędzy b. mistrzem świata w hokeju Kanadą i tegorocznym mistrzem, Ameryką. Kanada, jak wiadomo, uległa Ameryce w finale mistrzostw hokejowych w Pradze i ostatnio po wyniku remisowym 2:2 mecz został przerwany wskutek bójek.

Obecnie udało się Kanadzie zrewanżować i pokonać Amerykę w tym samym stosunku, jak uległa w Pradze, t. j. 2:1.

Gra przeprowadzona była na bardzo wysokim poziomie sportowym, z niezwykłą zaciętością i szalonem tempie. Prowadzenie uzyskuje Kanada w drugiej tercji przez Chisholma, który również zdobył zwycięską bramkę w trzeciej tercji meczu, kiedy Ameryka zdołała poprzednio jeszcze wyrównać przez Garrisona.

Finały mistrzostw bokserskich Śląska

W Sali Powstańców w Katowicach odbyły się w środę tegoroczne finały mistrzostw bokserskich Śląska. Zainteresowanie ze strony publiczności dość wielkie. Wszystkie walki stały naogół na niskim poziomie technicznym, za to decydującym czynnikiem w uzyskaniu zwycięstwa przez poszczególnych zawodników była ambicja.

Wyniki walk były następujące: W wadze muszej mistrzem Śląska został Nowakowski (Pol.), który pokonał Moczkę (Pol.) — M. w ostatniem starciu był lepszy i jemu raczej przyznać miano mistrzostwo.

W wadze piórkowej mistrzem został Nowak (Świętochłowice), po niezwykle zaciętej walce, jaką stoczył z Krawczykiem (Święt.) Dramatyczny przebieg miała również walka w wadze piórkowej. Rewelacją okazał się Kasiński (Pol. Sosnowiec), który, walcząc stylem Rudzkiego, dopiero w ostatniem starciu wywalczył sobie zdecydowaną przewagę nad Langiem (Mysłowice). Obaj pod koniec staczają się po ringu i w ostatnich sekudach L. pada nieprzytomny na deski, przyczem tylko gong uratował go od k. o.

Do najlepszych jeszcze spotkań wieczoru można było zaliczyć walkę pomiędzy Zachlodem (Pol.) i Milicem (Bogucice) w wadze lekkiej. Z. spokojniejszy, za to Milic więcej agresywny i lepiej walczył taktycznie. Ciosy Z. mało skuteczne mimo precyzji. Zwycięża nieznacznie na pkt. Milic.

Gburski (Pol.) wskutek niestawienia się przeciwnika Kabuta (Rybnik) wygrywa walkowerem. Wieczorek (Pol.) zwycięża na pkt. Kowola (Pol.) Na skandalicznym wprost poziomie stała walka w wadze półciężkiej między Wrazidła (Pol.) i Pełką (Świętochłowice). Zwycięża W. na pkt. Wocka zdobywa tytuł mistrza bez walki.

Sędziował w ringu p. Winer. Z tą ósemką Śląsk ma się czego spodziewać na mistrzostwach Polski w Warszawie. Lepiej gdyby nas tam nie było...

Mistrzostwa ciężkoatletyczne Śląska

odbędą się w najbliższą niedzielę

Sekcja ciężkoatletyczna Policyjnego K. S. w Katowicach przeprowadza z polecenia Śl. O. Z. A. 19 bm od godz. 10 w sali p. Kubosza w Parku Kościuszki w Katowicach zawody o mistrzostwo Śląska w zapasach i podnoszeniu ciężarów następujących klas: kogucia kat. A — lekka, kat. A i B. — średnia, Kat. A — półc. kat. A. i B. w podnoszeniu ciężarów kl. kogucia kat. A. i B — piórkowa, kat. A. i B. Jako arbitra wydelegowano p. Pawlikowskiego z Krakowa.

Z powodu wielkiej ilości zgłoszonych zawodników, walki o palmę zwycięstwa będą ostre i przeciągną się do późnego wieczoru.

Niemcy odmawiają rewanżu polskim bokserom

Polski Zw. Bokserski zwrócił się ostatnio do niemieckiego Zw. Bokserskiego o rozegranie w tym roku spotkania w boksie między państwami. Onegdaj Niemcy odrzucili propozycję polską, tłumacząc się brakiem terminu.

Tłumaczenie to raczej przyjąć należy za zlekceważenie naszej propozycji za ostatnią porażkę w Dortmundzie.

Zdaje się jednak, że Niemcy obecnie nie myślą narażać się na ewentualne niepowodzenie swych pięściarzy w Polsce, mieli oni bowiem ostatnio dość okazji, by przekonać się o ich słabej formie podczas ostatniej gościny w Polsce.

Walka o pierwszeństwo w szermierce na Śląsku

Niezależnie od rozgrywanych corocznie indywidualnych mistrzostw Polski we wszystkich broniach na wiosnę każdego roku przeprowadzane są pod nadzorem Polskiego Związku Szermierczego drużynowe mistrzostwa Polski w szabli.

Zawody te zapowiadają się zawsze bardzo ciekawie, gdyż każdy klub zestawia swój najlepszy zespół bez względu na przynależność do klas poszczególnych zawodników.

Również na Śląsku będziemy mieli możność widzenia tego rodzaju spotkania w roku bieżącym.

Powyższy mecz odbędzie się, w myśl komunikatu Polskiego Zw. Szerm., między reprezentacjami **Pierwszego Śląskiego Klubu Szermierczego i Policyjnego K. S. w Katowicach.**

Nadmienić wypada, że każdy klub wystawia swój najsilniejszy zespół, gdyż drużyna przegrywająca traci prawo dalszego współzawodnictwa, natomiast zwycięzca spotka się w następnej rundzie z drużynowym mistrzem Okręgu Łódzkiego.

Śląskie Koło Miłośników Sportu Szermierczego chcąc zainteresować większe rzesze obywateli tą piękną gałęzią sportu, organizuje, łącznie z owym meczem, indywidualne mistrzostwo Śląska pań na florety z udziałem **będącej w doskonałej formie wicemistrzyni Polski, Herty Stanoszkówny.**

Całość będzie jedną z najciekawszych tego rodzaju imprez na Śląsku.

Zawody odbędą się 25 bm. o godz. 18 w popularnej Sali Powstańców, przy ul. Sokolskiej 1 w Katowicach.

Sport wędkarski

WAŻNE DLA RYBAKÓW-WĘDKARZY.

Tegoroczny sezon rybacki rozpoczyna się 16 marca i trwa do 15 sierpnia. Śląskie T-wo łowieckie i rybackie w Cieszynie zawiadamia że karty rybackie można już wykupywać począwszy od soboty 11 marca. Ceny kart rybackich dla poszczególnych rejonów zostały znacznie obniżone. W rzece Wiśle kosztuje rejon I 35 zł., II — 35 zł., III — 20 zł., rejony w Knajce 15 zł., rejony w Olzie i Brjerce po 10 zł., karta generalna na wszystkie rejony 75 zł., karta generalna bez I rejonu w Wiśle 50 zł., karta jednodniowa 3 zł. Prawo do nabywania kart rybackich mają tylko członkowie T-wa. O karty rybackie należy się zwracać osobiście lub pisemnie i złożyć fotografię oraz całą należytość za rejon. — Karty wydaje T-wo w każdą sobotę od godz. 3 do 4 po poł. w biurze „Carbo“ w Cieszynie, Rynek, dawniej dom p. Skrobanka.

Spieszcie się!

Już tylko bardzo niewielka ilość egzemplarzy pierwszego zeszytu „Biblioteki Powieści Sensacyjnych“ pozostała na składzie! — Kto chce zatem nabyć pierwszy zeszyt — niechaj się spieszy!

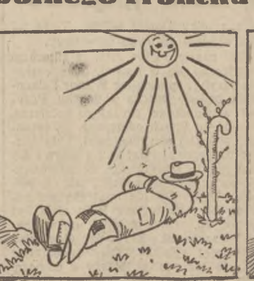
Przygody bezrobotnego Froncka



Froncek zbudził się o świcie,
bo w powietrzu poczuł wiosnę.
Szybko ubrał się i wyszedł,
wydając krzyki radosne.



Wędrował tak godzin parę,
ale zmęczył się nieboże.
Teraz, siedząc odpoczywa,
bo już dalej iść nie może.



Słonko grzeje promyczkami,
Froncek dziwną senność czuje...
Wreszcie zasnął rozmarzony
i rozgłośnie pochrapuje.



Gdy się zbudził, zdało mu się,
że nagle dostał gorączki,
bo laska, którą wbił w ziemię,
wypuściła... młode pączki...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Miesięczna prenumerata „7 GROSZY“ wynosi zł. 2,00
W kraju z przesyłką pocztową . . . . . „ „ 2,31
Przy zamówieniu w urzędzie pocztowym „ „ 2,41

KONTO P.K.O. KATOWICE Nr. 301.746

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia“ S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Noga j.